Nr. 383. We Lwowie poniedziałek dnia 18 sierpnia 1902 r. Rok XXXV.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski“ — Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 halerze	5 halerzy
wieczorny	8 halerzy	10 halerzy

Sytuacja.

(*Telegram „Dziennika Polskiego“*).

Ischl 17 sierpnia. Obaj prezydenci gabinetu byli wczoraj o godz. 11 rano na audjencji u cesarza i przedstawili mu wyczerpujące sprawozdanie co do przebiegu obrad ugodowych i wyczerpali cały kompleks kwestyj ugodowych i taryfowych.

Dnia 22 b. m. odbędzie się konferencja obu prezydentów gabinetu wraz z udziałem ministrów fachowych w Wiedniu lub Budapeszcie.

Jubileusz Konopnickiej.

(*Tel. Dz. Polskiego*).

Zakopane 18 sierpnia.

Onegdaj o godzinie 7-ej wieczorem odbył się tu w sali Towarzystwa tatrzańskiego zjazd delegatów, wysłanych przez komitety, zajmujące się urządzeniem obchodu jubileuszowego na cześć Marji Konopnickiej. Na zjazd przybyli delegaci komitetów z Krakowa, Lwowa i Warszawy, dalej wzięli udział w obradach zaproszeni dziennikarze i literaci. Przewodniczył były poseł sejmowy p. Franciszek Wójcik. Po obszernej dyskusji uchwalono, aby główny obchód jubileuszowy odbył się w Krakowie, a jako termin wyznaczono drugą połowę października b. r. P. Marja Siedlecka z Krakowa przedłożyła szkic programu obchodu. Po nabożeństwie obchód odbędzie się w sali „Sokola“. Rozpocznie go kantata, następnie wręczone zostaną jubilatce dary, poczem siedmiu delegatów komitetów jubileuszowych wygłosi mowy. Po południu odbędzie się na cześć jubilatki uczta, a wieczorem przedstawienie w teatrze miejskim. Później osobno będzie wręczony główny dar jubileuszowy. Projektowanem jest kupno domu wraz z kawałkiem ziemi w Galicji zachodniej.

Walka kulturna we Francji.

(*Telegram „Dziennika Polskiego“*).

Paryż 18 sierpnia. Z miejscowości Douarnenez donoszą: Zamknięcie tutejszej szkoły nastąpiło dopiero po złamaniu gwałtownego oporu stawianego przez ludność miejscową. Komisarz policji zagroził wysadzeniem w powietrze barykady, z pomocą której usiłowano zatarasować przystęp do klasztoru. Gdy ślusarz usiłował otworzyć przemocą bramę klasztorną, ludność obrzuciła go kałem i rzucała na niego zapalone wiązki słomy, wskutek czego nie mógł dokonać danego mu polecenia. Wojsko zmuszone było zrobić wyłom w murze. Gdy się to stało, zakonnice opuściły szkołę. Ludność odprowadziła je z muzyką i chorągwiami, wydając przytem na ich cześć entuzjastyczne okrzyki.

Paryż 18 sierpnia. Według doniesienia *Figara*, zakon Kartuzów wydzierżawił swą fabrykę likierów w Grenoble pewnemu Towarzystwu prywatnemu za wysokim czynszem rocznym. Zakonnicy zamierzają przenieść się do Austrji.

Paryż 18 sierpnia. Z okazji imienin księżnej Orleańskiej uchwalił komitet rojalistyczny zebrany w St. Forgeau porządek dzienny, w którym powiedziano, iż rojaliści otrzymawszy rozkaz, aby z powodu prześladowań religijnych nie rozwijali swojej chorągwi, upraszają księcia Orleanu, iżby zechciał skrócić termin ich posłuszeństwa i dał hasło do rozpoczęcia akcji mającej przywrócić ujarzmionej Francji pokój, sprawiedliwość i cześć jej należną.

Brest 18 sierpnia. Senator Delobeau wystosował do prezesa gabinetu Combesa pismo z protestem przeciw ostatniej jego oficjalnej nocie, która usiłuje nadać opozycji przeciw Combesowi i jego dekretom charakter ruchu rojalistycznego.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Rocznica urodzin cesarskich.

Kraków 18 sierpnia. Z powodu rocznicy urodzin cesarza, książę biskup krakowski ks. kardynał Puzyna, odprawi nabożeństwo na Wawelu o godzinie 9 rano. Na nabożeństwie tem będą reprezentanci wszystkich władz. Na błoniach odprawioną zostanie msza polowa, poczem odbędzie się przegląd i deflilada załogi krakowskiej.

Wczoraj wieczorem orkiestry pułków piechoty, stojących załogą w Krakowie, odegrały capstrzyk przed główną strażnicą w Rynku, poczem grając przeciągały ulicami miasta

Wiedeń 18 sierpnia. Ze wszystkich stron państwa nadchodzą doniesienia o wzniosłych przedwstępnych uroczystościach w przededniu rocznicy urodzin cesarza

Budapeszt 18 sierpnia. Wszystkie dzienniki zamieściły w niedzielych numerach, tchnące uczuciami dynastycznemi, artykuły z okazji dzisiejszej rocznicy urodzin cesarza.

Wiedeń 18 sierpnia. *Wiener Abendpost* pisze z okazji 72 rocznicy urodzin cesarza co następuje: Niestrudzenie dzierży monarcha tyle lat rządy państwa, mając na oku tylko dobrobyt ojczyzny i szczęście swych ludów. Wszystkie też ludy z najgłębszą wdzięcznością zwracają się ku monarsze za te rozliczne dobrodziejstwa, które on hojną rozdziela ręką. Gdy tylko gdziekolwiek zjawi się osoba cesarza, milkną spory polityczne, ucichają wszelkie przeciwieństwa, lecz także i poza granicami Austrji cieszy się cesarz takim szacunkiem, jak rzadko który inny monarcha. Ceni go i czci cały świat, jako wzór wypełniania obowiązków i jako obrońcę pokoju i spokojnej przyszłości.

Przeniesienia.

Wiedeń 18 sierpnia. Minister sprawiedliwości przeniósł adjunktów sądowych: Jana Pisarskiego z Delatyna do Rohatyna, a Wacława Kołczykiewicza z Rohatyna do Dalatyna.

Mianowania.

Wiedeń 18 sierpnia. Minister oświaty mianował profesora w państwowej szkole rękodzielniczej w Imst, Edwarda Kaczorowskiego, dyrektorem tego zakładu.

Ciągnienie.

Wiedeń 18 sierpnia. Przy sobotniem ciągnieniu 3-procentowych losów kredytowych ziemskich z r. 1880 I. emisji, główna wygrana w kwocie 90.000 k. padła na s. 1869 nr. 24, 4000 k. wygrał los s. 2.003 nr. 42, po 2000 k. wygrały losy s. 636 nr. 84 i s. 3.598 nr. 2.

Nowi tajni radcy.

Wiedeń 18 sierpnia. Namiestnik Tyrolu br. Schwarzenau, namiestnik Dalmacji br. Handel i prezydent krajowy na Śląsku hr. Thun-Hohenstein, otrzymali godność tajnych radców.

Robót — nie rozdano.

Wiedeń 18 sierpnia. *Wiener Allg. Ztg.* stwierdza wbrew wiadomościom podanym przez dzienniki, że roboty przy kolei Sambor-granica węgierska nie zostały jeszcze dotychczas rozdane

Zgromadzenie socjalistów.

Uście 18 sierpnia. Zgromadzenie socjalnych demokratów uchwaliło wyrazy sympatji i współczucia dla robotników strejkujących w Galicji. Następnie na wniosek referenta posła Ellenbogena uchwalono jednogłośnie rezolucję, żądającą za obupólnem porozumieniem rozdziału od Węgier na polu politycznem i fiskalnem, połączenia zaś obu równouprawnionych państw na polu gospodarczem.

Pogrzeb śp. dra H. Halbana.

Wiedeń 18 sierpnia. W sobotę odbył tu pogrzeb zmarłego w Gasteinie śp dra Henryka Halbana, szefa sekcji i byłego dyrektora kancelarji izby poselskiej. W pogrzebie oprócz najbliższej rodziny wzięli udział: minister dr. Rezek, szef sekcji dr. Haberer, naczelny redaktor *Fremdenblattu* dr. Marceli Frydman, urzędnicy kancelarji izby poselskiej i biura stenograficznego i w. i. Po odprawieniu modłów w kaplicy cmentarnej złożono zwłoki do grobowca.

Sprawa Loehninga.

Berlin 18 sierpnia. *Nordd. Allg. Ztg.* omawiając sprawę Loehninga podnosi, iż jeśli kwestja ta poruszoną będzie, jak zapewniają dzienniki, w parlamencie, to wówczas minister skarbu będzie miał sposobność stwierdzić, iż jedyną przyczyną spensjonowania Loehninga było jego stanowisko w sprawie polityki polskiej, wręcz przeciwne intencjom rządu.

H. K. T.

Poznań 18 sierpnia. *Posener Ztg* donosi z pozytywną pewnością, że dyrektorem biblioteki Raczyńskich w Poznaniu będzie mianowany nauczyciel szkoły realnej prof. Kohlmann, Niemiec. Dzienniki poznańskie nazywają nominację tę jaskrawem pogwałceniem jasnych przepisów aktu fundacyjnego śp. Edwarda hr. Raczyńskiego i czarną niewdzięcznością za jego wspaniałomyślną ofiarność dla miasta i Poznańskiego.

Poznań 18 sierpnia. W Świecu, w utworzonej tam szkole dla urzędników niemieckich celem nauczenia ich po polsku, aby się mogli porozumiewać z Polakami, powstał bunt. Żaden z urzędników Niemców nie chce się uczyć po polsku.

Generałowie boerscy w Europie.

Londyn 18 sierpnia. Generałowie boerscy: Botha, Dewet i Delarey, przybyli do Portsmouth. Wbrew oczekiwaniom nie zatrzymali się w Southampton, lecz udali się w dalszą podróż do Londynu. Zgotowano im owacyjne przyjęcie. Na pokład statku „Nigeria“ przybył Kitchener i przedstawił generałów Robertsowi i Chamberlainowi.

Londyn 18 sierpnia. Przybyłym tu generałom boerskim urządzono na dworcu kolejowym wspaniałą manifestację. Olbrzymie tłumy witały ich z nieopisanym zapałem. Gdy wysiedli z wagonu salonowego, powstał taki ścisk, iż Dewet znalazł się w poważnem niebezpieczeństwie. Policja musiała wkroczyć i torować mu drogę. Generałowie dziękowali za tę owację, kłaniając się kapeluszami, wzbraniali się jednak wygłosić mowę. Ostatecznie byli zmuszeni opuścić dworzec kolejowy tylnem wyjściem, tłum jednak dostrzegł to i pędził za ich powozem aż do hotelu. W godzinach przedpołudniowych udali się goście boerscy do Cowes, aby złożyć królowi na wyraźne jego zaproszenie, wizytę na pokładzie yachtu. Po południu powrócili do Londynu.

Wioślarze krakowscy w Warszawie.

Warszawa 18 sierpnia. Przybyło tu grono wioślarzy krakowskich z p. Rudnickim na czele, aby wziąć udział w wyścigach, które odbędą się dnia 18 bm. Gości krakowskich powitali serdecznie wioślarze warszawscy z hr. Ksawerym Branickim na czele. Wieczorem wczoraj

udali się goście krakowscy na koncert „Filharmonji" do Doliny szwajcarskiej, zaproszeni przez komitet Tow. łyżwiarskiego.

Odsłonięcie pomnika Wiktora Hugo.

Besançon 18 sierpnia. Podczas uroczystości odsłonięcia pomnika Wiktora Hugo wygłosił minister handlu mowę, w której złożył imieniem rządu hołd wielkiemu poecie i powiedział, że Hugo był jednym z najpotężniejszych współpracowników na polu utworzenia obecnej republiki.

Odsłonięcie pomnika Pasteura.

Besançon 18 sierpnia. Przy wczorajszem odsłonięciu pomnika dr. Pasteura wygłosił mowę minister rolnictwa sławiąc Pasteura jako dobroczyńcę ludzkości.

Przeciw mące węgierskiej.

Wiedeń 18 sierpnia. Walne zgromadzenie dolno-austrjackich stowarzyszeń młynarskich uchwaliło jednogłośnie wystosować do rządu petycję, aby Tow. żeglugi na Dunaju udzielił subwencji tylko pod tym warunkiem, iż zniesione zostaną wolne składy na mąkę węgierską i taryfy na nią będą stosowane ściśle według postanowień rządowych.

Rewia floty.

Londyn 18 sierpnia. Jacht królewski z królem na pokładzie opuścił Cowes w sobotę o godzinie 2 popołudniu. Gdy statkom, przygotowanym do rewji, doniesiono o zbliżaniu się jachtu, każdy ze statków dał 21 strzałów armatnich. Również baterje nadbrzeżne oddały strzały. Jacht przepłynął wzdłuż statków, ustawionych w sześć rzędów. Załoga statków witała króla entuzjastycznymi okrzykami. Szczególniej gorące okrzyki rozległy się na pokładach statków obcych. Na wybrzeżach były zgromadzone nieprzebrane tłumy publiczności, które przypatrywały się rewji. Gdy król odbył przegląd floty, jacht królewski zatrzymał się przed okrętem admiralskim „Royal Severeign". Wówczas załogi wszystkich statków, wzniosły raz jeszcze okrzyk na cześć króla. Na tem rewja o godzinie 5 zakończyła się. Wieczorem były wszystkie statki iluminowane, co sprawiało czarujący widok.

Z Wenecji.

Wenecja 18 sierpnia. Składki na odbudowanie wieży św. Marka doszły już do sumy 1.398.381 lirów. Budowa rozpocznie się na wiosnę r. 1903, a zapewne ukończoną będzie w jesieni r. 1905. Szczątki zawalonej wieży, które przedstawiają wartość artystyczną, a które nie będą użyte przy budowie nowej wieży, zostaną umieszczone w jednej z sal w pałacu dożów.

Z Watykanu.

Rzym 18 sierpnia. Z okazji święta Joachima Papież odbył *cercle*. Przybyło 21 kardynałów, wielu biskupów, dostojników świeckich i przedstawicieli stowarzyszeń katolickich. Papieżowi, który się cieszy doskonałem zdrowiem wręczono mnóstwo adresów i bukietów.

Lawina.

Berno (szwajcarskte) 18 sierpnia. Na Wetterhorn zaskoczyła wczoraj śnieżna lawina dwóch turystów i dwóch ich przewodników. Jeden turysta i jeden z przewodników utracili życie, drugi turysta lekko ranny, a przewodnik ciężko.

Rozruchy chłopskie.

Katania 18 sierpnia. Z okazji demonstracji, którą chłopi z gminy Palagonia urządzili na rzecz podziału gruntów gminnych, przyszło do krwawego starcia. Chłopi nie chcieli usłuchać wezwania komisarza policji i rozejść się. Policja wezwała więc na pomoc karabinierów, których atoli chłopi przyjęli gradem kamieni. Karabinierzy byli zmuszeni zrobić użytek z broni białej. Jakby w odpowiedzi na to, posypały się z tłumu strzały z rewolwerów. Karabinierzy dali więc także ognia, poczem tłum się rozproszył. Jeden z karabinierów jest ranniony pchnięciem sztyletu, kilkunastu zaś ranionych jest strzałami rewolweru i uderzeniami kamieni. Prefekt zażądał telegraficznie przysłania nowych oddziałów wojska do Palagonji i zawiesił tamtejszą radę gminną w urzędowaniu.

Strejk fiakrów.

Hamburg 18 sierpnia. Dziś rozpocznie tu strejk 2000 woźniców dorożkarskich z tego powodu, że władza policyjna nie chce ustanowić nowego cennika jazdy.

Wiedeń 18 sierpnia. Naczelny komendant obrony krajowej general Schmidt otrzymał liczne gratulacje z powodu 50 letniego jubileuszu służby wojskowej.

Ischl 18 sierpnia. Cesarz wyjechał wczoraj przedpołudniem z osobami orszaku do Aussee, skąd powrócił o 6 wieczorem.

Praga 18 sierpnia. Namiestik powrócił tu wczoraj.

Paryż 18 sierpnia. Zaprzeczają tu podanej przez dzienniki wiadomości, jakoby rząd francuski ofiarował byłemu prezydentowi Francji panu Casimir Perier posadę ambasadora w Petersburhu w miejsce hr. Montebello.

Katastrofa kolejowa na Bukowinie.

(*Oryginalne telegraficzne sprawozdanie Dziennika Polskiego*).

Czerniowce 18 sierpnia.

Katastrofa zdarzyła się w piątek 15 bm. Było to święto Matki Boskiej i odpusty w Hadikfalvie i Kaczyce, pobożni. Pociąg nr. 314 był przepełniony. Musiano doczepić 2 maszynę. Samych pątników powracających z odpustu było do 120 a razem wszystkich osób 183.

Wykolejenie miało miejsce tuż przed stacją Czerepkowce. Pociąg, jadąc w kierunku ku Lwowowi, mija stację Ruda a od Rudy jedzie w ogromnych łukach przy terenie nader spadzistym ku Czerepkowcom. Tuż przed stacją znajduje się wielki most żelazny rzucony przez rzekę Seret. Wielki łuk na torze zaczyna się od Rudy a kończy się tuż przed mostem.

Pociąg składał się z 2 maszyn, wozu służbowego, 2 wozów pocztowych i 11 wagonów osobowych, przepełnionych. Pociąg miał wedle rozkładu jazdy przybyć do Czerepkowiec o godz. 7 m. 59. Wyjechawszy z Rudy jechał przez wspomniany łuk przy wielkim spadzie.

Na odległość zaledwie 80 metrów przed mostem żelaznym nastąpiło wykolejenie. — O ile dotąd stwierdzono, nastąpiło to w ten sposób, że wóz pocztowy wykoleiwszy się wyszedł całkiem z szyn po za tor i pociągnął za sobą — z powodu łuku i spadzistości — tender maszyny, wóz służbowy, oraz wszystkie wozy osobowe z wyjątkiem 3 ostatnich, które się odczepiły.

Wśród podróżnych zapanowała szalona panika; sądzono ogólnie, że pociąg wpadł do rzeki. Wśród podróżnych przeważały kobiety. One też przerażający wnosiły lament.

Widok wozów wprost przestraszający. Na przestrzeni 30 kroków toru kolejowego ani śladu.

Szyny powyrywane leżą z dala od toru. Progi również powyrywane. Nasyp szutrowany, na którym położone były szyny, jakby zburzony. Widać tylko w około powyrywane szutrowisko i ziemię.

O sile, z jaką się pociąg wykoleił świadczą najlepiej wozy. Po obu stronach znajduje się o $^{1}/_{2}$ m. niższa od toru, kilkanaście metrów szeroka płaszczyzna. Zapełniona ona jest wozami; niektóre leżą w odległości 10—12 m. od toru, a leżą spojone tak jak w pociągu. Powbijały się jeden w drugi. Z urządzenia wagonów tylko gruzy pogniecione. Część przednia wozów, w której się mieszczą drzwi do wychodzenia, jest wraz z platformą i schodami zmiażdżona. Wozy leżą bądź to kołami do góry, bądź też wryły się kołami w ziemię. Dotąd (noc ze soboty na niedzielę) wydobyto wóz pocztowy, tender i dwa wozy. Wydobycie reszty wozów zajmie czasu do środy.

Ranione 4 osoby ciężko (personal poczty ambulansowej) 15 poważnie, 22 lekko z wyjątkiem jednego chłopa, który stracił przez jakiś czas mowę i którego miejsca zamieszkania nie było można stwierdzić, oraz pewnej kobiety, której walące się drzwi oderwały kawałek mięśni z nogi (obie te osoby są w szpitalu) odesłano resztę osób do domu.

Na wieść o katastrofie, wyjechały pociągi ratunkowe z Hliboki, Czerniowiec i Ickan. Z Czerniowiec wyjechało 6 lekarzy.

Pierwsza wiadomość o wypadku nadeszła do Czerniowiec około godz. 10 w nocy w piątek. Władze kolejowe zapytywane o szczegóły katastrofy, milczały, zasłaniając się wygodną w takich razach tajemnicą urzędową. W mieście panowała ogromna panika, gdyż rozpowszechniono pogłoskę, że most na Serecie się załamał i pociąg wpadł do rzeki.

W pociągu jechało też i 2 księży katolickich z odpustu.

Byli oni poprostu przedmiotem formalnego oblężenia. Wśród huraganu krzyku i płaczu błagano ich, by konających wyspowiadali. Sądzono bowiem w pierwszej chwili, że kilka osób jest konających; pogłoska ta okazała się na szczęście nieprawdziwą. Z poświęceniem własnego życia rzucili się kapłani pod gruzy walących się i trzeszczących ostatków wozów.

Cud, że katastrofa zdarzyła się tuż przed mostem. Nieobliczone byłaby przybrała rozmiary, gdyby pociąg był się trochę dalej wykoleił. Również cudowi tylko przypisać można, że wypadku śmierci nie ma. Kto widział te wozy pogruchotane, a powbijane jeden w drugi, uprzytomni sobie, z jaką siłą te wozy wyskakiwać musiały i mimowoli sobie powiedzieć musi, że cudowi Boskiemu zawdzięczyć należy, iż ofiarą wypadku nie padło życie ludzkie.

W sobotę rano przybyło tu 40 ślusarzy kolejowych ze Stanisławowa.

Radca Festenburg bawi tu od soboty.

Śledztwo prowadzi sąd powiatowy w Serecie.

Ogólną sensację wywołał tu fakt, iż ze strony sądu powołano na rzeczoznawców wyłącznie urzędników kolejowych.

Dla postępowania władz kolejowych znamiennym jest fakt, że gdy całą noc i całą sobotę roztelegrafowywano doniesienia po całym niemal świecie, sąd zawiadomiono dopiero w sobotę o godz. $^{1}/_{2}$2 popołudniu.

* * *

Władze kolejowe przypisują winę maszyniście, zarzucając mu, iż jechał za szybko, a następnie za raptownie zwolnił i hamował. Następnie twierdzi kolej, iż przyczyną katastrofy było pęknięcie obwódki koła wozu pocztowego.

Tymczasem według zdania wszystkich przyczyna ma tkwić w niedość ścisłym nadzorze i utrzymaniu toru. Wśród progów, które podczas katastrofy zostały wyrwane, miano napotkać na dość wielką ilość zbutwiałych i spruchniałych. Ile w tem prawdy wykaże śledztwo.

Przestrzeń Hadikfalva-Hliboka, na której leży też Czerepkowce, nie po raz pierwszy jest widownią tak strasznej katastrofy. Lat temu kilka w krótkim czasie była Hliboka widownią kilku podobnych katastrof.

Szkoda, jaką kolej ponosi, obliczają na 250.000 koron, nie licząc sum, jakie zapłaci tytułem odszkodowania pokaleczonym osobom.

Ruch dotąd na miejscu katastrofy przerwany. Podróżni muszą przesiadywać. Ruch towarowy zupełnie wstrzymany.

Z łona prokuratorji udaje się w poniedziałek rano na miejsce wypadku p. dr. Tuszyński.

Przedmiotem ogólnego współczucia są urzędnicy pocztowi, z których jeden, ratując worki pieniężne, został niebezpiecznie uszkodzony.

Mówiłem z 2 rannymi, którzy opowiadają, że słyszeli naraz ogromne chwianie się razem z trzaskaniem, pakunki leciały w powietrzu, a w okamgnieniu widzieli się podróżni bądź na suficie przewróconego wozu, bądź wśród gruzów walącego się wozu.

Bliższych szczegółów dowiedzieć się nie można, gdyż dziś jeszcze są tak przerażeni tą katastrofą i nerwowo rozstrojeni, iż mówić nie mogą.

W poniedziałek urzędować będzie komisja sądowa.

* * *

Opowiadania ofiar katastrofy.

Jeden z dziennikarzy interviewował przywiezione w sobotę do Lwowa ofiary katastrofy pod Czerepkowcami.

Stanisław Zając, woźny pocztowy, lat 35, ojciec 3 ga dzieci, opowiadał następujące szczegóły o katastrofie: W piątek o godzinie 8 w nocy znajdowaliśmy się w pełnym biegu między stacjami Rudą a Czerepkowcami. Chmury pokrywały niebo, a ciemno choć oczy wykol. Znajdowałem się właśnie w wozie ambulansowym, w magazynie. Siedziałem na fotelu koło okna po ukończeniu najpilniejszych czynności.

W tem pociąg zaczął pędzić z góry z niezwykłą jakąś chyżością. Początkowo nie zwracałem na to uwagi, później jednak gdy szybkość z każdą chwilą się zwiększała począłem się na serjo niepokoić i zupełnie instynktownie i mimowoli chwyciłem się okna.

...Nagle uczułem 4 silne szarpnięcia. Powstał ogromny trzask i hałas, wśród którego

straciłem zupełnie przytomność. Przypominam sobie tylko, żem krzyknął głośno i przez okno wyleciałem na zewnątrz wagonu, na ziemię, uderzywszy głową o jakiś twardy przedmiot.

Na mnie sypać się poczęły pakunki i przygniotły mnie zupełnie. Jak długo tak leżałem, nie wiem, tylko jak mi później opowiadano, Marek Zając szukając mnie wśród pakunków, natknął na mnie nogą i to mnie ocuciło".

Stanisław Zając odniósł ciężkie obrażenia i stłuczenia na całem ciele, a ból głowy czuje dotychczas. W czasie katastrofy był tak straszny huk, że słyszano go w Czerepkowcach, oddalonych o 2 kilometry od miejsca katastofy.

Pocztę z rozbitego pociągu odebrał poczmistrz z Hadikfalvy i odesłał ją dalej. Rannych odstawiono najpierw do Czerniowiec, skąd następnie do Lwowa.

* * *

Aleksander Koperski, człowiek młody, żonaty, leży obandażowany, z wysiłkiem opowiada w krótkości okropne szczegóły katastrofy.

Jechał w kancelarji ambulansu, w towarzystwie drugiego asystenta Załuskiego i woźnego Zająca Marka. W pobliżu stacji Czerepkowce zauważył, że pociąg jedzie z niezwykłą, wprost szaloną szybkością. Noc była ciemna, niebo zachmurzone. Nagle uczuł silne wstrząśnienie — lampy pogasły — i w tej chwili pociąg a z nim wóz ambulansowy, runął. Koperski w chwili krytycznej stał, trzymając się fachów.

Uczuł w chwili upadku silny ból — przytomności jednak, wskutek przerażenia i podrażnienia nerwów, nie stracił. Krew ciekącą z ran zobaczyli dopiero towarzysze, gdy się wszyscy wydostali z wozu. Siły poczęły go opuszczać, ból stawał się coraz silniejszy. Prócz ciężkiej rany na szczycie czaszki, odniósł Koperski liczne kontuzje, zwłaszcza boki ma silnie potłuczone. Po przywiezieniu do Lwowa, oddano go opiece rodziny.

* * *

Eugeniusz Załuski, również asystent pocztowy, wyszedł cudem prawie cało z katastrofy. Wypadek jednak odbił się silnie na jego nerwach, widać to w sposobie opowiadania, uzupełnianem niespokojnymi ruchami.

I on był w kancelarji ambulansu, stał obok lewego okna i patrzał w przestrzeń. Zauważył również, że jadą z szybkością niezwykłą. Uczuł wstrząśnienie niewykle silne.

Nagle dał się słyszeć straszny huk i trzask, lampy pogasły, ciemność przerażająca zaległa wszystko. Wóz przechylił się i upadł wraz z nimi. Załuski spadł od strony lewego okna na przeciwległą ścianę i stracił chwilowo przytomność.

Po dłuższej chwili dopiero odzyskał zmysły, a rozejrzawszy się niespokojnie w około, zauważył, że magazyn, który łączy się bezpośrednio z kancelarją ambulansu, leżał w odległości 10—15 kroków. Przez otwór między dwtema temi częciami wozu, wydostał się on i Koperski.

Zauważywszy, że Koperski jest ciężko ranny i zalany krwią, odstawił trzymającego się ledwie na nogach do poblizkiej budki kolejowej, gdzie mu założono prowizoryczny bandaż. Po chwili nadjechał pociąg ratunkowy, lekarze zajęli się rannymi, Załuski zaś pilnował z woźnymi przesyłek pocztowych, które oddał komisji, przybyłej na miejsce katastrofy.

Marek Zając, woźny pocztowy, 42 lat liczący, ojciec 7 dzieci, jeździł od 5 lat ambulansem. Przed katastrofą był w kancelarji ambulansowej z dwoma urzędnikami. W tem około 8 godziny, gdy pociąg zaprzężony w 2 maszyny pędził z góry z szaloną szybkością poczuł szarpnięcie, potem trzask straszny i wagony poprzewracały się. Zając, który siedział w tej chwili na paczce, spadł wskutek nagłego wstrząśnienia na przeciwną stronę. Potłukł sobie głowę i ciało, a rękę i nogę sobie pokaleczył.

* * *

Komunikat urzędowy

Dyrekcja kolei w Stanisławowie, przysłała nam wczoraj następujący komunikat: „Przy pociągu osobowym nr. 314, który dnia 15 sierpnia wieczorem wyjechał z Suczawy, wykoleiła się przy kilometrze $307^{8}/_{9}$ pod stacją Czerepkowce, maszyna, wozy służbowe i 8 wozów osobowych z niewiadomej przyczyny. Pociągiem tym jechało 183 podróżnych, z których 2 odniosło ciężkie uszkodzenia, 15 zaś lekkie. Rannym udzielono pomocy lekarskiej na miejscu i odwieziono następnie tak ich, jak i pasażerów do Czerniowiec. Wskutek tego wykolejenia, podróżni muszą się przesiadać między stacjami Czerepkowco-Ruda; ruch zaś towarowy doznał przerwy na 60 godzin".

* * *

Czerniowce 18 sierpnia. Dochodzenia w sprawie wykolejenia pociągu osobowego koło Czerepkowiec są w toku, wykażą one bliższe szczegóły wypadku i jego powody. Nazwiska tych, którzy odnieśli obrażenia są: Adolf Pawlikowski, Stanisław Podgórski, Izydor Hornung, Hugo Kriegsfeld, Stanisław Zając, Aleksander Koperski, Jan Moskwa, Selig Gutman, Antoni Kozaruk, Wańka Stasiuk, Jan Knaus, Zygmunt Fruehling, urzędnik kolejowy, Jan Leskow, Tigran Pruntul, Demjan Ungarian, Emil Loewe, Wasyl Jemna.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Poniedziałek 18 sierpnia.

„Panorama Racławicka", na placu powystawowym. Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Poniedziałek (18): Heleny — Bronisława — (5): Jewsychnia. Wschód słońca o godzinie 5 minut 5, zachód o godzinie 6 minut 59.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 12° R. Deszcz.

Tajemnicza zbrodnia. W tych dniach w pobliżu stacji Nachabino, kolei moskiewsko-windawskiej, robotnicy farbiarni Lipińskiej kopiąc torf wydobyli zwłoki trzech osób tj. dwóch mężczyzn i jednej kobiety, zawinięte w rogożę. Na wszystkich

Na ławce leżały dwa duże pistolety nabite...

Gustaw podsunął się cicho, zabrał je, schował do kieszeni, poczem odszedł nie spostrzeżony...

Niedaleko spotkał Julcię, która dotrzymała obietnicy i czekała na niego.

XV.

— Mówiłem ci, że Roger mnie niepokoi — zaczął Gustaw bez żadnych omówień. — Mówiąc w ten sposób narażam się na poróżnienie z nim, lecz dla oszczędzenia ci przykrości, gotów jestem z całym światem się pogniewać. Tak ja rozumiem przyjaźń, jaką mam dla ciebie.

Przyjaźń Gustawa nie tak bardzo wzruszyła Julcię, jak można było przypuszczać. Odpowiedziała:

— Dużo już miałam zmartwień z powodu brata, nie wątpię, że bedę ich miała jeszcze więcej.

— Jeżeli przez to rozumiesz jego długi, które każe ci płacić, to spodziewam się, że z tej strony wszystko skończone. Pozwól sobie powiedzieć, dopóki sami jesteśmy, jak mi było boleśnie, kiedy zwierzył się przedemną. Gdybym był wiedział, że do ciebie zwróci się po pieniądze, których najpierw odemnie żądał! Czy mogłem przewidzieć, że moja namowa nasunie mu taką myśl potworną?

— Lepiej dla niego, żeby miał do czynienia z siostrą niż z obcym...

— Z obcym!... To mnie tak nazywasz? Mnie, którego poświęcenie i przywiązanie do was jest ci znane!

— Nie mam prawa nadużywać twojego przywiązania.

— Nie masz prawa!... Doprawdy, Julciu, zmieniłaś się dla mnie zupełnie. Czy nie jesteśmy już przyjaciołmi? czy zapomniałaś, że mieliśmy zawsze pomagać sobie w znoszeniu przykrości życia?

— Ty jesteś mężczyzną: świat pozwala ci na wszystko. A mnie tyle rzeczy jest wzbronionych.

chwili, zawsze obfitej w niebezpieczeństwa, chwili przemowy do nowożeńców.

Zagłębiony w fotelu w stanie doskonałej błogości, pan młody uśmiechał się do aniołków, unoszących się na zagłębieniu po nad ołtarzem.

Proboszcz, oddawszy należyte pochwały karjerze admirała, który zaledwie powstrzymywał wzruszenie, proboszcz tedy, niedokładnie widocznie poinformowany przez Rogera o zasługach Euzebiusza, zmienił naraz wyraz twarzy i głos na smutny i pogrzebowy.

Z ust mowcy padła apostrofa do zgromadzonych, słuchających w ciszy i skupieniu:

— „A ty, kochany synu, ty, który przyniosłeś do stóp ołtarza serce krwawiące jeszcze świeżą raną..."

Kolosalne wrażenie zrobił taki początek.

Wszyscy mężczyźni i kobiety, jednakowym ruchem zakryli twarze; możnaby sądzić, że tłumią łkania.

Ci, którzy odważyli się podnieść głowy, z trudem mogli powstrzymać się od śmiechu na widok Rogera, ocierającego oczy ze wszelkiemi oznakami współczucia.

Proboszcz przez ten czas przeszedł do „kochanej córki" i oddał jej należną część pochwał.

Następnie, przeprowadziwszy nowozaślubionych przez drogę życia, obiecywał im naprzód ostatnią pociechę, jaką daje wiara w chwili „nieuniknionego rozstania", to jest śmierci.

Ostatnie słowo o brzmieniu nie bardzo przyjemnem, które Roger podkreślił protestacją mimiczną, zakończyło świetną mowę księdza.

Można się domyśleć jakie było śniadanie, zupełnie podobne do obiadu. Najlepsze wina z piwnic w Bergerie przejechały do Raboué, bez biletu „powrotnego", jak mówił admirał, który dawał dobry przykład swoim gościom.

W najpoważniejszych głowach poczynało szumieć, oprócz

trzech zwłokach ujawniono ślady śmierci gwałtownej. Zwłoki mężczyzn według opinii lekarza przebywały w błocie torfowem najmniej lat 10, lecz pomimo tego zachowały się dobrze, natomiast zwłoki kobiety spoczywające bliżej powierzchni, skutkiem wpływu powietrza były już zepsute. Opakowanie zwłok w rogóżę wskazuje, że ofiary zbrodni były przewiezione z innje miejscowości. Stwierdzenie identyczności osób zamordowanych jest dziś niemożliwem i zbrodnia ta zapewne nazawsze pokryta będzie tajemnicą.

Wojna ze szczurami. Rosyjskie zarządy kolejowe otrzymały polecenie, aby przystąpiły do tępienia szczurów w magazynach, składach i t. p. Rozporządzenie to ma doniosłe znaczenie, nietylko pod względem sanitarnym, ale i materjalnym. Szczury poczynają się już rozmnażać w szóstym miesiącu życia i samica wydaje na świat trzy razy do roku po ośm do trzynastu sztuk potomstwa za każdym razem. Duże szkody wyrządzają szczury zwłaszcza w magazynach zbożowych. Na Pradze np. w miejscowych kolejowych magazynach zbożowych — etatem już teraz przeznaczony jest pewien fundusz na utrzymanie kotów. Oprócz tego niższa służba magazynów wytresowała sobie kilka psów, które zażartą walkę prowadzą ze szczurami.

Mrówki a guma arabska. Guma arabska jest to ciało pochodzenia roślinnego, tworzące się z soku komórkowego rozmaitych gatunków akacyj, rosnących w Afryce wschodniej; to przeobrażenie się w gumę wywołane bywa pewnemi uszkodzeniami tkanki roślinnej; wydzielana przez roślinę guma, zasychając, zasklepia uszkodzone miejsce i w tej sposób chroni drzewo od następstw, grożących mu z powodu otwartej rany. Mamy tu więc przykład owej *vis medicatrix naturae* — przyrodzonej siły leczniczej, właściwej organizmom, zarówno roślinnym jak zwierzęcym.

Dla wywołania tworzenia się gumy, człowiek rozmyślnie kaleczy drzewo przez nacięcia na korze. *Journal f. tropische Landwirtschaft* donosi, że mrówki współdziałają przy tworzeniu się gumy. Przadziurawiają one bowiem korę tych drzew dla złożenia jej w utworzonych korytarzach i dla przemieszkiwania w nich. Nieraz mrówki tak podziurawią drzewo, że kora wygląda jak sito. Dla obrony od nieproszonych gości, akacja wydziela obficie gumę, zamykającą po wyschnięciu wydrążenia. Mrówki, którym ta obrona drzewa prawdziwie „wchodzi w drogę", starają się usunąć gumę zaraz po jej wydzieleniu, gdyż po całkowitem zastygnięciu usunięcie tych „barykad" przedstawia dla nich prawie nieprzezwyciężone trudności.

NEKROLOGJA.

†

Antonina ze Stachiewiczów Kaczkowska

wdowa po urzędniku tabuli krajowej

po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 17 sierpnia 1902 r. w 44 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się dnia 19 sierpnia br. o godzinie 5-tej po południu z domu żałoby przy ul. Kochanowskiego l. 64, na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążony syn, bracia i siostra, krewnych i znajomych zapraszają.

„Concordia". A. Kurkowski.

Odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski.

Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański Milski i Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp.

w głowie Euzebiusza, któremu żona nie dała wziąć do ust nic, prócz czystej wody.

Stary kolega admirała de Chaigneau powstał i z puharem w ręce zaczął kuplet naprędce skomponowany:

„Śpiewajmy na cześć miłości, na cześć wina!..."

— Oto są właśnie dwie rzeczy, o których dziś nie wypada śpiewać — rzekł Gustaw do swojej sąsiadki. — Opiewać miłość, to ironja; opiewać wino, wygląda na mowę pogrzebową. Lawinia poruszy się w grobie...

Sąsiadka, którą nie był kto inny tylko Julcia, odpowiedziała:

— Przepraszam cię, nie bawią mnie twoje żarty. Tak mi dziś smutno, jak nigdy...

— Komu to mówisz? Odkąd siedzimy przy stole słowa z ciebie wydobyć nie mogę. Ja, który tak zręcznie manewrowałem, żeby zostać twoim sąsiadem!

— Dzisiejsze wesele podobne bardzo do pogrzebu.

— Podług mnie wszystkie wesela mają to podobieństwo... Ile razy jestem na pogrzebie, myślę o tem, że i mnie kiedyś pochowają i to odbiera mi dobry humor. Lecz co mnie obchodzi, jak ludzie się żenią? Nie potrzebuję przecie mówić sobie; i mnie to spotka! To jest rzecz, której nieunikuę; dziś ręczę za to więcej niż kiedykolwiek.

Julcia znów zamilkła.

— Co prawda — zaczął Gustaw — z całego zebrania, Róża de Vavincourt bawi się najlepiej.

— Tak — przyznała Julcia. — Ciekawa jestem, czy ona rozumie, że od dziś będzie miała macochę?

— Ma sąsiada, który potrafi ją rozweselić. Zazdroszczę tego daru twojemu bratu. Czy nie zdaje ci się, że on za wiele zadaje sobie trudu dla istoty tak mało znaczącej?

— Jesteś niemiłosierny!

— Oh! chciałbym wiedzieć, jaką cnotę posiadam w twoich oczach. Ale słuchaj, Julciu, tu nie można swobodnie roz-

mawiać — a my musimy pomówić — nie o mnie, bądź spokojna. Bratu twojemu grozi wielkie niebezpieczeństwo, musisz zwrócić na to uwagę. Zrób tak, żebym mógł się z tobą spotkać, jak współbiesiadnicy wstaną od stołu — jeżeli wstaną kiedykolwiek. To, co mam do powiedzenia jest bardzo poważne.

— Niestety! wiem jakie niebezpieczeństwa grożą mojemu bratu.

— Nie wiesz o wszystkich... Zrób jednak o co proszę.

— Dobrze — przyrzekła Julcia — postaram się...

Przez ten czas, Potrel i Chaigneau, dwaj nieprzyjaciele polityczni, kruszyli kopje z wielkim ferworem.

— Cóż zyskaliście, pan i panu podobni, na obaleniu cesarstwa? — pytał admirał.

— Gdybym przyczynił się do upadku cesarswa, chwaliłbym się tem jak dobrym uczynkiem — mówił Potrel. — Lecz cesarstwo upadło w przepaść przygotowaną własnem niedołęstwem.

— A wy powitalicie ten upadek oklaskami.

— Jakim sposobem mogłeś pan usłyszeć te oklaski? Biłem się nad Loarą, podczas kiedyś pan stał spokojnie w porcie ze swoimi nieużytecznymi pancernikami.

— Co to ma znaczyć, mój panie?

— Tak mówi historja. Jeżeli mój sposób pojmowania historji nie podoba się panu...

— Baralys, oraz inni biesiadnicy wmieszali się i spór uciszył się na razie; Gustaw jednak trochę niespokojny, postanowił mieć oko na ojca i admirała.

Szukał ich pomiędzy grupami, jakie utworzyły się po powstaniu od stołu, lecz ci obrońcy dwóch przeciwnych sobie rządów, gdzieś się ulotnili.

Nie mówiąc nic nikomu wyszedł do ogrodu i w końcu odnalazł ich w szpalerze w głębi parku, rachujących kroki i znaczących metę na piasku.